

Pierwszy poważny błąd ekonomiczny Trumpa

Autor: **Mark Hendrickson**

Źródło: mises.org

Tłumaczenie: **Przemysław Rapka**

Artykuł pierwotnie ukazał się 7 marca 2018 roku.

Ogłoszenie przez prezydenta USA Donalda Trumpa planu nałożenia 25% cła na importowaną stal oraz 10% na importowane aluminium to pierwszy poważny błąd w polityce gospodarczej prezydentury Donalda Trumpa.

Czym kieruje się prezydent? Wierzę, że Pan Trump przede wszystkim chce pomóc amerykańskim pracownikom. Zarówno jego cięcia podatkowe, jak wycofywanie regulacji były umotywowane właśnie tym i pracownicy faktycznie na tym korzystają. Natomiast cła nie pomogą pracownikom, ale spowodują inne problemy.

Zacznijmy od podstaw ekonomii. Cło to podatek nakładany na import. Ten podatek jest płacony przez każdego Amerykanina, który od teraz kupuje droższe produkty. Wyższa cena jednego dobra, oznacza mniej pieniędzy możliwych do wydania na inne dobra. To nie jest przepis na dobrobyt.

Zwolennicy ceł mówią, „Tak, amerykańscy konsumenci będą musieli zapłacić wyższe ceny, ale za to uratuje się miejsca pracy”. To nie jest prawda. Problemem nie jest wybór między interesem amerykańskich konsumentów i amerykańskich pracowników. W przeszłości cła nakładane na stal faktycznie uratowały miejsca pracy w amerykańskim przemyśle stalowym, ale zniszczyły znacznie więcej w przemyśle wykorzystującym stal. Cła nie ratują miejsc pracy w Ameryce; jedynie wpływają na to, gdzie miejsca pracy zostaną zlikwidowane.

I jeszcze jeden komentarz dotyczący ekonomii ceł: w 1850 roku Frédéric Bastiat napisał w swoim klasycznym eseju „Prawo”, że cła to krok w kierunku socjalizmu, ujmując to słowami „protekcjonizm, socjalizm czy nawet komunizm, to ta sama roślina, tyle że w trzech różnych okresach wzrostu”¹. Wszystkie trzy nawołują do rządowej interwencji na rynku, aby wpłynąć na to, kto zarobi, a kto poniesie straty.

Spójrzmy teraz na geopolityczne implikacje podatków nakładanych na import.

¹ Frédéric Bastiat, „Prawo” [w:] *Dzieła zebrane*, Warszawa 2009, s. 73.

Propozycja wprowadzenia ceł przestraszyła rynki kapitałowe. Nie jest to zaskoczeniem dla kogokolwiek, kto zna historię. W 1930 roku rynek kapitałowy odradzał się po kryzysie z 1929 roku, dopóki prezydent Herbert Hoover nie podpisał Smoot-Hawley Tariff Act. Rynek kapitałowy zanurkował, wybuchła wojna handlowa i kraj popadł w [wielki kryzys](#). W najlepszym wypadku cła Trumpa mogą spowolnić naszą gospodarkę; w najgorszym przypadku, wraz z odwetem z zagranicy, cła mogą zniweczyć wszystkie pozytywne efekty, jakie powstały dzięki innym działaniom Trumpa.

Niektórzy bronią ceł, argumentując, że coś trzeba zrobić w odpowiedzi na nadużycia Chin w handlu. To prawda, Chińczycy są fatalni jako członkowie światowego społeczeństwa. Oszukują, ich rząd odrzuca wolny handel poprzez subsydiowanie nadprodukcji stali i przymykając oko na kradzież amerykańskiej własności intelektualnej.

Jeśli cła mają być jakąś wiadomością dla Chin, to Trump powinien określić, że cła będą się stosować jedynie do Chin. Zamiast tego przyjął on taktykę spalonej ziemi, stwierdzając, że cła będą dotyczyć wszystkich krajów. Zważywszy na to, że Kanada eksportuje znacznie więcej stali do USA niż Chiny, wydaje się być lekkomyślne i niesprawiedliwe, aby narażać naszych przyjaznych sąsiadów z północy, tylko po to, żeby Chiny dostały po łapach. Bardziej prawdopodobnym motywem ceł jest próba zmuszenia Kanady do pójsia na pewne ustępstwa podczas negocjacji dotyczących NAFTA.

Trump wydaje się nie zdawać sobie sprawy z tego, że Amerykanie odnieśli niezwykle korzyści z handlu międzynarodowego. Tak, niektóre miejsca pracy znikną, ale do całkowitego wzrostu dobrobytu zaliczają się także nowe miejsca pracy. Od 1945 do 2000 r. rozwój handlu [zwiększył roczny dochód przeciętnego gospodarstwa domowego o 10 000 USD](#). W 2015 r. [Rada Doradców Ekonomicznych](#) stwierdziła, że 29% siły nabywczej amerykańskich konsumentów pochodzi z handlu międzynarodowego.

Poza błędnym rozumowaniem ekonomicznym i ryzykiem związanym z geopolityką proponowanych ceł, istnieje jeszcze trzeci problem z propozycją Trumpa. Konstytucja Stanów Zjednoczonych daje Kongresowi prawo „regulowania handlu z innymi narodami” (art. I, sect. 8, para. 3). Żaden prezydent nie ma konstytucjonalnego prawa jednostronnego nakładania ceł. Kongres powinien sprzeciwić się temu nadużyciu władzy. Jeśli to się nie powiedzie, to Sąd Najwyższy powinien bronić przestrzegania konstytucji.

Czy nie byłoby ironii w tym, gdyby głos wyznaczonego przez Trumpa członka Sądu Najwyższego Neila Gorsucha pewnego dnia był decydujący dla uznania za niekonstytucjonalną politykę prowadzoną przez prezydenta, który go wyznaczył?

Miejmy nadzieję, że nie dojdzie do tego. Prezydent Trump popełnił błąd w tym przypadku. Powinien wycofać się z decyzji o nałożeniu ceł i znaleźć inne, bardziej produktywne i mniej szkodliwe sposoby poprawy stanu amerykańskich pracowników.